Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 43. Łódź, Czwartek 13 lutego 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m i łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Wielki Książę Cyryl przeznaczył pół miljona franków

za odnalezienie generała Kutiepowa.

Paryż, 13. 2. (Od wł. k.) — Pewna wysoko postawiona osobistość, jak przypuszczają wielki książę Cyryl, przekazała redakcji „Matin'a“

500 tysięcy franków,

jako nagrodę za odnalezienie zaginionego generała Kutiepowa. Nagroda ta wypłacona będzie bez względu na to, czy Kutiepow okaże się

żywy, czy martwy.

—xx—

Strzelanina na dworcu w Katowicach.

Pijany awanturnik ranił ciężko pasażera

Katowice, 13. 2. (Od wł. k.) Poczekalnia 4-ej klasy na dworcu kolejowym w Katowicach stała się wczoraj widownią zajścia połączonego

ze strzelaniną.

Po całonocnej libacji z kolegami rozpoczął awanturę urzędnik prywatny Michał Fryzol. Podróżni usiłowali Fryzola wyprowadzić do dorożki.

W odpowiedzi na to awanturnik

wyjął rewolwer

i strzelając naoślep ranił ciężko w brzuch Gustawa Janasza, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Fryzol został aresztowany.

Kto zostanie pierwszym ambasadorem tureckim w Polsce?

Warszawa, 13. 2. (Od wł. k.) Pierwszym ambasadorem tureckim w Polsce ma zostać obecny poseł w Sofji Husnejel.

—x—

Katastrofa lotnicza w Anglji.

Szczątki samolotu pasażerskiego, który spadł i spłonął w czasie lotu z Londynu do Paryża. Samolotem tym miał odbyć podróż premjer Tardieu, jednak w ostatniej chwili rozmyślił się i pojechał pociągiem. W katastrofie dwie osoby poniosły śmierć, trzy zaś ciężkie okaleczenia. (h)

Huty górnośląskie ZAMIERZAJĄ ZREDUKOWAĆ ROBOTNIKÓW.

Katowice, 13. 2. (Od wł. k.) Do tutejszego inspektora pracy wpłynęło ostatnio kilkanaście wniosków o udzielenie zezwoleń

na redukcje robotników

i zmniejszenie dni pracy. W dniu 15-ym b. m. ma być zwołana konferencja rad załogowych i dyrekcji hut dla omówienia tych wniosków. Zespół pracy wezwał rady załogowe, aby nie godziły się na

redukcje osobowe.

—xx—

Poseł Grünbaum ustąpił ze stanowiska

prezesa klubu żydowskiego.

Warszawa, 13. 2. (Od wł. k.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła Żydowskiego dla ustalenia stanowiska klubu podczas głosowania

nad budżetem.

Z dwóch wniosków utrzymał się wniosek o wstrzymanie się Koła Żydowskiego przy końcowem głosowaniu. Prezes koła żydowskiego poseł Grünbaum który był za głosowaniem

przeciw budżetowi

zgłosił rezygnację ze swego stanowiska i przekazał urzędowanie w ręce posła Szwarcszteina.

—x—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Tajemnicze zaginięcie książek.

OPIECZĘTOWANIE LOKALU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW tramwajowych w Łodzi.

Sprawą tą zajmie się prokurator.

Łódź, 13. 2. Od kilku tygodni w Związku Tramwajarzy wre jak w ulu.

Bezpośrednio po wykryciu dość znacznych nadużyć na szkodę Związku Tramwajarzy przy parcelacji zakupionych pod Łodzią gruntów tramwajarze domagali się zwołania ogólnego zebrania dla wysłuchania wyjaśnień jakich domagali się od zarządu.

Zebranie to istotnie odbyło się w lokalu przy ul. Narutowicza 50, lecz mimo wezwania zarząd nie stawił się ściągając na siebie

niezadowolenie członków.

Wobec powyższego oraz w związku z kończącą się kadencją starego zarządu, zebrani postanowili dokonać wyboru nowego zarządu.

Po wyborach zwołano powtórne zebranie na które znów wezwano członków b. zarządu.

I tym razem jednak żaden z b. członków

nie stawił się.

Wówczas zażądano wydania ksiąg i majątku związku.

W odpowiedzi na to b. zarząd oświadczył, że nowego zarządu

nie uznaje,

mandatów swych nie złoży, a co za tem idzie majątku nie przekaże.

Lokal związku tramwajarzy przy ul. Narutowicza 49 był zamknięty, tak, że zarówno nikt z zarządu ani członków związku nie mógł się do wnętrza dostać, ponieważ klucze posiadał dawny zarząd.

Wówczas nowowybrany zarząd odbył posiedzenie, na którem postanowiono w obecności rejenta

lokal otworzyć

i wydostać stamtąd książki związku.

W dniu wczorajszym przystąpiono do zrealizowania uchwały.

A mianowicie w obecności rejenta wyważono drzwi, a gdy chciano wydostać książki, mimo długotrwałych poszukiwań nie zdołano natrafić

na ich ślad.

Książki w tajemniczy sposób znikły z szaf i biurek związku.

Rejent sporządziwszy o powyższem protokół, na żądanie nowowybranego zarządu lokal opieczętował.

Istnieje przypuszczenie, że książki znikły w związku z wykryciem

nadużyć parcelacyjnych

i to dało powód staremu zarządowi do nieskładania mandatów, otwarcia lokalu i zdania majątku.

W związku z tak sensacyjnym obrotem sprawy — zarząd nowowybrany zwołał ponowne zebranie na którem postanowiono sprawę przekazać Urzędowi Prokuratorskiemu.

Wypadki powyższe wywołały zrozumiałe niezadowolenie tramwajarzy łódzkich, którzy domagają się wyświetlenia sprawy. (x)

Wydalenie posła sowieckiego z Meksyku.

A. Makar, poseł sowiecki w Meksyku został przed wyjazdem zatrzymany i poddany osobistej rewizji. Obok niego jego żona. (h)

Awantury na torze wyścigowym.

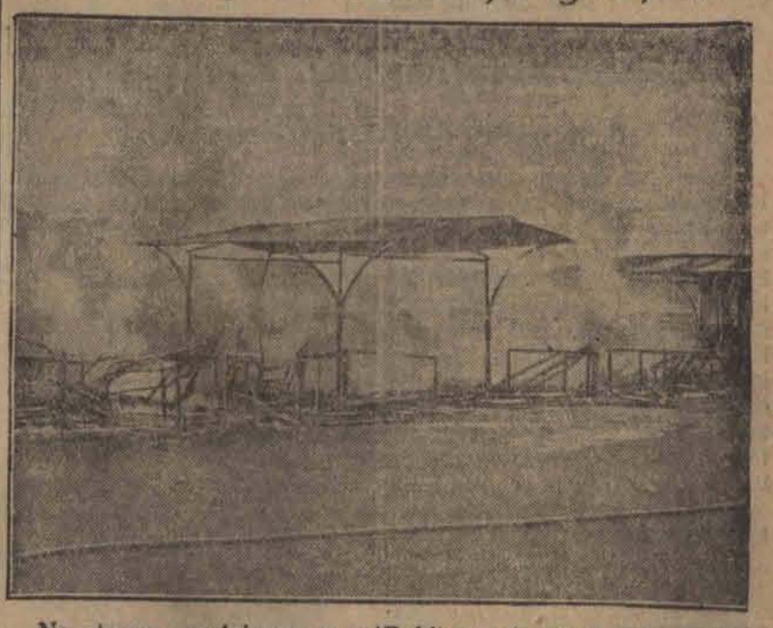

Na torze wyścigowym w Vincennes pod Paryżem doszło z powodu nieudanego startu do niezwykłych awantur. Publiczność rzuciła się na budynek zarządu, zdemolowała go, a potem podpaliła trybuny i stajnie. (w)

Z pobytu prezydenta Estonji w Warszawie.

Prezydent Strandmann u Marszałka Piłsudskiego.

Odjazd prezydenta Estonii na dworzec kolejowy. (h)

„NIE MIAŁEM ODWAGI ZABIĆ SIĘ WOBEC TRUPA!”

List mordercy kapitana Kruszewskiego.

Warszawa, 13. 2. (Od wł. k.) Śledztwo w sprawie zabójstwa kapitana rezerwy Kruszewskiego w domu przy ulicy Bagatela 6 dokonanego przez Franciszka Kołodziejskiego

zostało ukończone.

Kołodziejski przyznał się do morderstwa oświadczając że powodem były wyłącznie spory materjalne. Jaskrawe światło na całe zajście rzuca list Kołodziejskiego pisany w hotelu przed aresztowaniem. W liście tym między innemi zeznaje: „Zabójstwo zrobiło na mnie

straszne wrażenie.

Postanowiłem odebrać sobie życie. Nie będąc pewnym swego małego kalibru rewolweru zabrałem broń Kruszewskiego i wyszedłem niepostrzeżenie, gdyż

nie miałem odwagi

zrobić tego na miejscu wobec trupa. Długo błądziłem po mieście rozpamiętując całe moje życie wkońcu wszedłem do Hotelu Rzymskiego dla spisania tych kilku słów.

Obecnie kończę.

Franciszek Kołodziejski.

Zabójcę osadzono w więzieniu. Akta sprawy przesłano prokuratorowi.

12 tysięcy tkaczy bielskich

czeka na załatwienie konfliktu.

Bielsko, 13 lutego. (Od wł. kor.). Lokaut bielski objął wszystkie tkalnie. Bez pracy pozostało około

12 tysięcy robotników.

Robotnicy zgłosili się do urzędu pośrednictwa pracy po zasiłki. Pretensje ich zostały całkowicie zaspokojone. Bezrobotni zachowują się

zupełnie spokojnie,

natomiast na zebraniu związku przemysłowców ucierwalono uchylić się od arbitrażu i odmówić zgody na poprzednie warunki pracy.

Wybory sandomierskie
próbą sił partyj politycznych
Pod „Jednością Chłopską" ukrywają się komuniści.

Sandomierz, 13 lutego. (Od wł. kor.). — W okręgu wyborczym Sandomierz pozostało
jeszcze 10 dni
na agitację. Od kilku dni bawią tam już wszyscy dotychczasowi posłowie swego okręgu. Do wyborów stanęły „Wyzwolenie", „Piast", „Stronnictwo Chłopskie", „Stronnictwo Narodowe", Ch. D., PPS. oraz komuniści pod ukrytą nazwą
„Jedności Chłopskiej".
Lista ta w poprzednich wyborach została unieważniona. — Wybory sandomierskie będą próbą sił partyj politycznych, które czynią największe wysiłki celem osiągnięcia zwycięstwa.

—xx—

Stocznia gdańska prosi Polskę o pomoc.
Prof Noe u ministra Kühna.

Warszawa, 13 lutego. (Od wł. kor.). Minister komunikacji Kühn przyjął wczoraj na audjencji profesora Noe, dyrektora naczelnego
stoczni gdańskiej,
który złożył ministrowi w związku z trudnościami, w jakich znajduje się stocznia ofertę na budowę mostów kolejowych. Minister Kühn oświadczył, iż stocznia nie może liczyć
na większą ilość zamówień,
gdyż mosty w Polsce budują fabryki krajowe.

—x—

Miljard 800 miljonów złotych
na inwestycje kolejowe
w ciągu najbliższych 4-ch lat.

Warszawa, 13. 2. (Od wł. k.) Wczoraj skończyły się tu obrady komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej. Uchwalono
plan inwestycyj
na okres najbliższych 4 lat. Wykończenie tych inwestycyj musiałoby pochłonąć kwotę 1 miljarda 800 miljonów złotych, z tego na zakup taboru kolejowego
600 miljonów złotych
reszta zaś na budowę stacyj, węzłów i t. p.

—x—

Na pogrzeb syna.
Nowy pomysł oszusta.

Łódź, 13 lutego. Od dłuższego już czasu przebywał w Radomsku znany oszust łódzki niejaki Tomasz Nowak. Recydywista ten w pierwszych zaraz dniach pobytu swego w nowem mieście popełnił grubsze oszustwo, za które dostał się
na trzy lata więzienia.
Przed paru dniami dopiero odzyskał wolność, mimo to jednak nie potrafił jej uszanować. Zaopatrzywszy się w sfałszowane dowody śmierci syna, którego nigdy nie posiadał, zaczął żebrać po instytucjach i domach prywatnych na pogrzeb. Datki wpływały obficie. Nowak przepijał je i trwonił w towarzystwie dziewczyn
lekkiego prowadzenia się.
O pomyśle oszusta łódzkiego dowiedziała się jednak policja radomskowska, która po przeprowadzeniu dochodzenia osadziła Nowaka w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

—x—

Orczykiem w głowę.
Krwawy spór sąsiadów.

Łódź, 13 lutego. W dniu wczorajszym we wsi Kamienna, gminy Błaszki, pod Kaliszem, miała miejsce
krwawa sprzeczka sąsiedzka.
Pomiędzy dwoma mieszkańcami wymienionej wsi Józefem Kaczmarkiem i Janem Stasiakiem trwał spór. Kaczmarek odgrażał się, iż przeciwnika swego zamorduje, czem jednak ten ostatni nie przejmował się wcale.
Tymczasem Kaczmarek pogróżki wprowadził w czyn. W dniu wczorajszym spotkawszy przeciwnika swego w mieszkaniu gospodarza Józefa Zadki, uderzył Stasiaka
w głowę orczykiem
od wozu. Stasiak zalewając się krwią upadł na ziemię. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala miejskiego w Kaliszu, gdzie lekarze stwierdzili wstrząs mózgu. Stan Stasiaka jest beznadziejny.
Józefa Kaczmarka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

—xx—

Szwagier ś. p. Ciesińskiego
wygrał sprawę z Widzewską Manufakturą.

Łódź, 13. 2. Sąd Pracy w Łodzi rozpatrywał ostatnio ciekawą sprawę z oskarżenia Aleksandra Hakego przeciwko Widzewskiej Manufakturze — pod czas czego raz ieszcze poruszono straszną tragedję jaka rozegrała się w swoim czasie na ulicy Targowej pomiędzy Albertem Konem, a ś. p. Ciesińskim.
Jak wiadomo Aleksander Hake był szwagrem ś. p. Ciesińskiego i w jakiś czas po wypadku został zwolniony ze
stanowiska majstra
w Widzewskiej Manufakturze.
Jako pracownik umysłowy Aleksander Hake po utracie zajęcia — zwrócił się do Zakładu Ubezpiecz. Pracowników Umysłowych w Warszawie o przyznanie mu zasiłku.
Wówczas jednak okazało się że Widzewska Manufaktura nie ubezpieczyła go w Zakładzie i nie wpłacała składek, a co za tem idzie Hake nie mógł korzystać z zasiłków.
Hake złożył skargę do Sądu Pracy o zasądzenie z Widzewskiej Manufaktury kwoty
1400 złotych
tytułem odszkodowania.
Sąd po przesłuchaniu świadków i powoda ogłosił wyrok mocą którego suma 1400 złotych została zasądzona na rzecz Hakiego w całej rozciągłości wraz z kosztami.
Sprawa ta wywołała sensację w sferach robotniczych. (y)

Taksówka uratowała desperatowi życie.
Popisy miłosne wrażliwego młodzieńca

Łódź, 13 lutego. Mieszkańcy Kalisza wstrząśnięci zostali onegdaj niezwykle sensacyjnym wypadkiem.
A mianowicie przy Al. Józefiny mieszkała od wielu lat przybyła z Rumunji Tamara W.
Do przystojnej i miłej dziewczyny w konkury przychodził niejaki Wiśniewski.
Dziewczyna pozostająca pod wpływem rodziców sama obawiała się decydować w sprawie ślubu, o który wciąż ją nagabywał Wiśniewski. Chcąc decyzję odwlec zazwyczaj mówiła, że nie słowa przekonają ją o jego uczuciach dla niej, a czyny, których niestety dotąd nie widziała.
Onegdaj Wiśniewski jak zwykle przyszedł do domu Tamary W. W czasie rozmowy oświadczył dziewczynie, że o ile nie odda mu swej ręki to
odbierze sobie życie.
Gdy Tamara W znów powtórzyła swe zdanie odnośnie do wykazywania uczuć — młodzieniec podbiegł do okna i otworzywszy je — skoczył z drugiego piętra na dół.
Traf chciał, że w tymże samym czasie z bramy wspomnianego domu, znajdującej się tuż pod oknem, z którego wyskoczył młodzieniec — wyjeżdżała
kryta taksówka.
Wiśniewski wpadłszy na auto, przebił dach i wpadł do wnętrza dotkliwie się tylko kaleczac.
Najbardziej jednak ucierpiał szofer który również został lekko raniony.
Wezwany lekarz udzielił zarówno pomocy desperatowi jak i szoferowi.
Wiśniewskiemu spisano protokół za zakłócenie spokoju publicznego
Niezależnie od tego szofer wystąpi przeciwko Wiśniewskiemu na drogę sądową o odszkodowanie za połamaną karoserię. (x)

Katastrofa samolotowa w Niemczech.

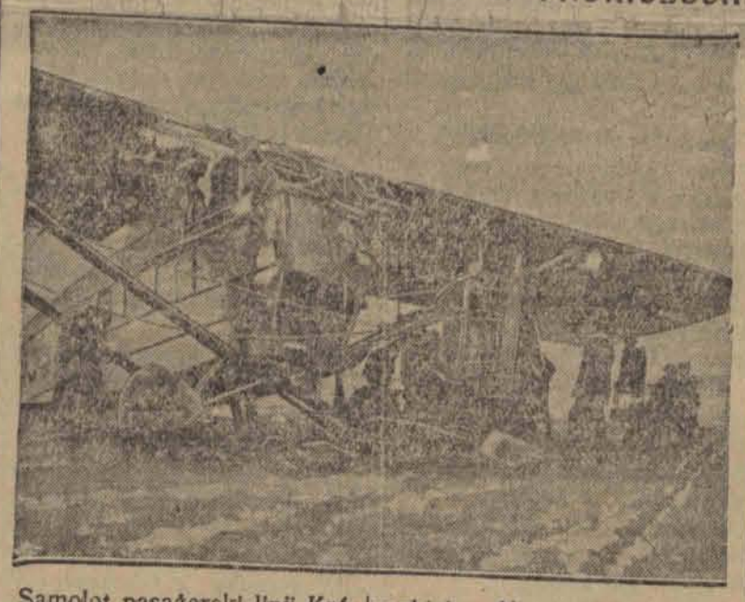

Samolot pasażerski linji Królewiec — Berlin uległ w czasie przymusowego lądowania rozbiciu. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł szwanku. (w)

Komunalna Kasa Oszczędności
prowadzić będzie instytucję lombardową

Łódź, dn. 13 lutego. — Jak się dowiadujemy, na dzisiejszem posiedzeniu Magistratu m. Łodzi zatwierdzony został regulamin Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi. Instytucja ta posiadać będzie liczne oddziały i załatwiać będzie wszelkie czynności wchodzące
w zakres bankowości.
Obok powyższych czynności komunalnych Kasa Oszczędności m. Łodzi prowadzić będzie i instytucję lombardową.
Dotąd na terenie Łodzi istnieje jeden lombard, który szczególnie w czasie obecnego kryzysu,
okazał się niewystarczającym.
W najbliższym czasie spodziewa statutu organizującej się kasy Oszczędności znajdzie się na forum Rady Miejskiej do ostatecznego zatwierdzenia.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Prezydent Rzeszy Hindenburg wystąpił przeciwko układowi likwidacyjnemu z Polską.

(—) W poszukiwaniu porwanego przez Czekę w Paryżu generała Kutiepowa przybył do Warszawy znany detektyw paryski p. Pierre Duroi.

(—) Komintern moskiewski wydał rozkaz do partyj komunistycznych wszystkich krajów, m. in. i Polski, aby urządziły wystąpienia uliczne w dniu 6 marca b. r.

(—) Posłowie BB. ogłosili deklarację, że zrzekają się uprawnień nietykalności poselskiej w sprawach, mogących wyniknąć z oskarżenia publicznego czy prywatnego.

(—) Senat uchwalił zmianę przepisów o wydawaniu Dziennika Ustaw, wskutek czego zostanie zniesiony dekret prasowy.

(—) Wczoraj został w trzeciem czytaniu uchwalony budżet głosami BBWR. i Centrolewu. Wszystkie poprawki zarówno rządu, jak i posłów zostały odrzucone.

(—) Poseł Baćmaga został wydany przez Sejm sądowi za popełnienie szeregu pospolitych zbrodni (podpalenie i kradzieże).

(—) Ministerstwo komunikacji zażądało zniesienia opłat za ładunków, przybywających na dworce łódzkie.

(—) Wczoraj bawił w Łodzi minister Boerner w sprawach badań językowych. Po południu p. minister zwiedził urząd pocztowy i stację telefonów. Wieczorem powrócił do Warszawy.

(—) Łódź wykupiła 14.000 świadectw przemysłowych wobec 16.000 w ubiegłym roku.

(—) W Pabjanicach dokonano włamania do hurtowni kolonjalnej Józefa Szewczyka przy ulicy Tuszyńskiej 36. Złoczyńcy załadowali skradziony towar na wóz, zostali jednak zatrzymani przez patrol policyjny. Łup odebrano, dwóch włamywaczy Garlaka Jana i Waldemara Holca aresztowano.

—xx—

Lekarz na ślizgawce.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

* * *

Łódź, 13 lutego. W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczór na ślizgawce przy ulicy Przejazd uderzony przy zderzeniu łyżwą odniósł głęboką ranę stopy 14-letni Aleksander Kubacki, zamieszkały przy ulicy Niskiej. Chłopca przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

* * *

W korytarzu przy ulicy Wróblej 3 w czasie bójki sąsiedzkiej odnieśli szereg okaleczeń 45-letni Wincenty Karbowiak oraz 34-letni Józef Andrysiak, obaj mieszkańcy wymienionego domu.
Pierwszej pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu I komisarjatu policji.

* * *

Na ulicy Zakątnej pobity przez nieznanych sprawców odniósł kilka ran kłutych
klatki piersiowej
45-letni Stanisław Olejniczak (Zakątna 61). Rannego przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Sprawców rozprawy nożowej poszukuje policja.

* * *

Około godziny 1 w nocy na ulicy Piotrkowskiej została przejechana przez samochód 24-letnia Melanja Trela, zamieszkała przy ulicy Zamenhofa 28. Nieszczęśliwa kobieta odniosła
okaleczenia nóg i brzucha.
W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

—x—

Z TOW. ŚPIEW „ECHO".

W niedziele t. j. 16 b. m. z okazji 54-letniej rocznicy założenia chóru, odbędzie się w kościele św. Krzyża o godz. 12 nabożeństwo.
Chór pod dyr. p. Kotkowskiego wykona msze św. Na powyższą uroczystość zaprasza swych członków Zarząd.

Nie zapomnij o Czerwonym Krzyżu!

GRAND-KINO
Dziś wielka premiera
Pocz. seansów o godz. 4 po poł. ostatni o godz 10wiecz. w niedz. i sob. i święta od 12 do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł. Orkiestra pod Dyr. p. R. Kantora.

Najwspanialsze arcydzieło ostatniej produkcji. Emocjonujący dramat kobiety dojrzałej, duszącej się w kajdanach małżeństwa p. t.
„GDY KOBIETA SIĘ ZAPOMNI..."
realizacja filmowa głośnego utworu scenicznego **Henryka Bataille'a** p. t. „Madame Colibri", opracowana przez **Joe May'a** Trzymająca widza od początku do końca w nieustannem napięciu, akcja toczy się w pałacach arystokracji francuskiej oraz na tle malowniczych krajobrazów Algieru.
W rolach głównych: znakomita artystka **Marja Jacobini** oraz najmilszy z młodych amantów filmowych **Frank Lederer,** niezapomniany kochanek **„Niny Pietrowny"** i wiośniana **Helena Hallier.**

RZEMIEŚLNIK POLSKI
Łódź, Pałacowa 12 przy Kelma
Sprzedaż Przejazd Nr. 24.

poleca meble, garderoby szafy, łóżka, stoły, toalety trema i t.p. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące Reperacja i odnowienia Ceny bardzo niskie Gwarancja kilkuletnia. Warunki b. niskie.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampa kwarcowa.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampa kwarcowa.
Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 3-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
UL. ZIELONA Nr. 6, TEL. 185-4
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½

Dr. med. H. LUBICZ
UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
INSTYTUT ROENTGENOWSKI.
LABORATORJUM ANALITYCZNE
GABINET DENTYSTYCZNY
Zgierska17, tel. 1.16-33
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedzielę i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja,
ROENTGEN,
szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin i t. d.). Operacje, opatr. Wizyty na miasto.

LUSTRA, TREMA
Wszelkie urządzenia bufetowe i wystawowe
Szyby samochodowe. Grawirowanie na szkle. Mrożenie szyb. Witraże i wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące wykonywa tanio, fachowo i szybko.
PIOTR TANDECKI
Łódź, ul. 11 Listopada 53
(Konstantynowska).

Dr. Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz. w niedzielę i święta od 10 — 2.

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 5 — 8.
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Ogłoszenia drobne.

Doświadczona niania do rocznego dziecka potrzebna zaraz. Zgłaszać się tylko z dobrą rekomendacją. Przejazd 36, m. 1

PRZYBŁĄKAŁ się pies rasy wilczej. Odebrać za zwrotem kosztów, ulica 28 p. Strz. Kan. 19 od godziny 3—5 po południu. Mench.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie Kilińskiego 129 m. 6, front I piętro.

INTELIGENTNE bezdzietne małżeństwo cały dzień pracujące poszukuje eleganckо umeblowanego pokoju z wygodami. Oferty do administracji „Echa" sub „Najchętniej okolice Zawadzkiej".

Dr. med. Różaner
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

SKLEP, pokój i kuchnia z powodu zmiany lokalu zaraz do odstąpienia Sienkiewicza Nr. 93.

PRZYBŁĄKAŁA się biała suczka śpic Młynarska Nr. 42 budka z węglem

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży wilk. Odebrać za zwrotem kosztów ulica Engla 15. p. Kukuła

SKRADZIONO weksel na zł. 100 płatny 20 lutego r. b. wyst. Pola Rozenzstrauch, ul. Wschodnia 50, na zlec. S Korna weksel unieważnia Krasnopolski, ul. Zachodnia 57 na weksle jedno żyro skreślone Berkenwalda.

STANISŁAW ROPEGA, zamieszkały w Pabjanicach, Leśna 57, zgubił 3 weksle protestowane 1) na 80 zł. z wyst. Czapczyńskiego płatny 15 I. 1930 r., 2) na 100 zł. z wyst. Lewkowicza płt. 31. 1., 3) na 110 zł z wyst. Ersztera płt. 31. 1. weksle powyższe unieważniam.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, rasy wilczej. Odebrać można za zwrotem kosztów Grabowa 18, Bałuty, Wasiak.

Pierwsza kobieta,
która poczuła srogość nowej ustawy amerykańskiej.

W Nowym Jorku zapadł w tych dniach wyrok sądowy, który był nielada sensacją. Mianowicie za zwykłą kradzież sklepową wymierzono karę

dożywotniego więzienia.

Oskarżoną była niejaka mrs. Ruth St. Claire, piękna 29-letnia kobieta o wspaniałych rudawych włosach, przypominających sławne piękności Tycjana, która od czasu do czasu powiększała swoje dochody, dokonując po sklepach kradzieży.

Trzykrotnie już przedtem schwytano ją na tych operacjach, stawiano przed sąd i skazywano na drobniejsze kary więzienia.

Za czwartym razem rzecz skończyła się dla niej tragicznie, gdyż wyrok opiewał: dożywotnie więzienie.

Na wytłumaczenie tego wyroku przypomnieć trzeba, że w parlamencie stanu nowojorskie przeszła niedawno ustawa, znana popularnie od nazwiska jego wnioskodawcy „ustawa Baumesa", która ma za cel zwalczanie

szerzącej się zbrodniczości.

Wedle tej ustawy, każdy przestępca, który był skazany poprzednio trzykrotnie za tę samą zbrodnię, za czwartym razem ma być zamknięty w więzieniu dożywotniem, choćby chodziło o drobne stosunkowo przekroczenie.

Na podstawie ustawy Baume sa skazano już w ten sposób szereg przestępców, ale mrs. Ruth St. Claire jest pierwszą kobietą, która poczuła na sobie srogość nowego prawa.

Lampa zabiła prądem człowieka.
Nieostrożny ruch chorego urzędnika.

Przed kilku dniami zmarł w Wiedniu 49-letni urzędnik prywatny, Franz Kofler, wśród zwracających uwagę okoliczności.

Pewnego wieczoru uczuł się on niezdrów i już około godziny 9 położył do łóżka, przy którem stała

zapalona lampa elektryczna.

W pół godziny potem, Kofler sięgnął do kontaktu, ażeby wyłączyć światło, ale zaledwo dotknął śrubki, upadł nieprzytomny. Rodzina natychmiast wezwała pogotowie, lecz lekarz stwierdził już śmierć.

Policja wiedeńska zaraz, jeszcze w nocy wysłała celem stwierdzenia przyczyny śmierci komisję, w której wziął udział słynny znawca prądów o wysokiem napięciu, profesor uniwersytetu dr. Jellinek.

Profesor w towarzystwie dwu lekarzy, wezwanych przez rodzinę stwierdził, że wielki i wskazujący palec lewej ręki zmarłego, jak również brodawka piersiowa, wykazały ślady przejścia prądu elektrycznego i orzekł, że prąd ten był

przyczyną śmierci.

W sprawie tej zabrał głos jeden z wybitnych specjalistów monachijskich, który oświadczył, że tego rodzaju wypadki są bardzo rzadkie, gdyż trudno bardzo, ażeby przy manipulowaniu światłem elektrycznem, mogło się dotknąć równocześnie dwu biegunów elektrycznych.

Najczęściej w takich wypadkach winna jest sama publiczność, która albo kupuje towar lichy, albo nie dba, ażeby wszystko było w porządku.

Zwłaszcza przy przenoszeniu lamp i wyjmowaniu wtyczki od drutu z kontaktu, panuje zły zwyczaj ciągnięcia za sznur izolowany, jakgdyby to była lina okrętowa. W ten sposób bowiem łamie się wewnętrzne metalowe przewodniki i psuje się izolacje, co daje podstawę do

późniejszych wypadków.

Szlachetna rywalizacja.

Rozbudowa floty narodowej.
Kiedy Łódź stanie do apelu?

Niedawne uroczystości ku uczczeniu 10-lecia dotarcia Polski do morza nie przebrzmiały zupełnie bez echa. Jakby się to zdawało tym wszystkim, którzy nauczeni smutnem doświadczeniem, pesymistycznie oceniają wybuchy naszego słomianego ognia.

Na plenarnem posiedzeniu Komitetu Obchodu 10-lecia Niepodległości (Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej) w Toruniu na wniosek ppłk. dypl. Hoszowskiego jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

„Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości (Wojewódzki Komitet Floty Narodowej) w Toruniu zakupienie statku szkolnego dla marynarki handlowej „Dar Pomorza" uważa jako

skromny początek

rozbudowy Wielkiej Floty Narodowej przez wszystkie województwa, względnie miasta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Pragnąc, by możliwie najwcześniej załopotały zwycięsko bandery statków z nazwami województw i miast Rzeczypospolitej na Bałtyku i **na wszystkich morzach świata,** które przez to staną się naszą współwłasnością, wyzywamy na pojedynek, wzywając do szlachetnej z nami rywalizacji jedną z najstarszych ziem Polski

Województwo Krakowskie.

Będzie to dla nas największym zaszczytem i radością, jeśli ziemia Krakusów i Górali przez wybudowanie statku zbliży się prędzej do morza i do nas Pomorzan".

Przytaczając powyższą uchwałę. Centralny Komitet Floty Narodowej żywi najgłębsze przekonanie, że wzorem Pomorza i Krakowa, który, jak się dowiadujemy, wyzwanie Komitetu Pomorskiego przyjął z radością, pójdą

i inne województwa

oraz większe miasta Rzeczypospolitej co przyśpieszy zrealizowanie narazie chociaż w części wielkiej idei posiadania silnej floty morskiej dla Państwa.

Jednocześnie pragniemy podzielić się ze społeczeństwem nad wyraz sympatyczną wiadomością, a mianowicie, że Koło Stołeczne Komitetu Fl Nar. w najbliższym czasie przystępuje specjalnie do zbiórki funduszu na budowę okrętu

„Dar Warszawy".

W związku z tem firma „Dom Książki Polskiej" listem do Komitetu Floty Narodowej zaofiarowała dla przyszłego okrętu imienia stolicy bibljotekę wartości 10.000 zł., złożoną z książek polskich, odpowiednich dla marynarzy i oficerów marynarki polskiej. Na tem miejscu za szlachetny odzew w imieniu Komitetu Fl. Nar. składamy ofiarodawcom wyrazy gorącego podziękowania, żywiąc nadzieję, że ten godny naśladowania przykład pobudzi wszystkich obywateli stolicy do składania pokaźniejszych ofiar na okręt imienia Warszawy.

W uzupełnieniu naszego komunikatu, podajemy, że wśród ogółu kolejarzy, a szczególniej wśród urzędników Ministerstwa Komunikacji i Dyrekcji Warszawskiej powstała myśl wybudowania z ofiar, złożonych przez kolejarzy Rzeczypospolitej okrętu

„Dar Kolejarzy".

Ziszczenie tej idei przewiduje się w najbliższych 2-ch latach.

Poza tem Komitet Floty Narodowej czuje się w obowiązku zakomunikować, że statek „Dar Pomorza" w dn. 9 stycznia zawinął do portu duńskiego Nanskow, celem dokonania wstawienia motoru i związanych z tem potrzebnych przeróbek.

Reasumując powyższe stwierdzamy, że idea budowy polskiej floty morskiej dla Państwa, dzięki zrozumieniu donioślości sprawy przez najszersze rzesze społeczeństwa, zaczyna coraz realniejsze przybierać kształty. Komitet Floty Narodowej, widząc to zrozumienie i ofiarność społeczeństwa, staje obecnie na coraz mocniejszych podstawach z tą głęboką wiarą, że swą ideę i zamierzenia dla dobra obywateli i Państwa doprowadzi z czasem do pomyślnego wyniku.

Gen. Zaruski.

—x—

Martwi pijacy w samochodzie.

W tych dniach znaleziono w Londynie we wnętrzu małego zamkniętego auta

dwu ludzi martwych.

Przyczyna ich śmierci zdawała się na razie niezmiernie zagadkową i dopiero sekcja ich zwłok wykazała, iż padli oni ofiarą pewnego rodzaju gazu, wydzielanego przez gazolinowy motor auta.

Gaz ten przedostawał się do wnętrza przez źle uszczelniony spód karetki. Fakt ten był początkowo niezrozumiały ze względu na niewielką ilość tego trującego gazu, który przeniknąć mógł przez deski. Wypadkiem tym zainteresował się dr. Leonard Hill, kierownik Narodowego instytutu dla badań medycznych i zbadawszy szczegółowo wszystkie okoliczności zagadkowej śmierci tych dwu ludzi, wyjaśnił przedewszystkiem, że w żołądku ich znaleziona została pewna ilość alkoholu i to było główną

przyczyną ich śmierci.

Albowiem najmniejsza doza wspomnianego gazu wydzielanego przez gazolinę w połączeniu z alkoholem stać się może przyczyną śmiertelnego zatrucia.

Winno to być przestrogą aby po spożyciu choćby niewielkiej ilości alkoholu nie siadać do zamkniętego auta którego spód nie jest należycie uszczelniony, a także nie przebywać w garażu, podczas gdy pracuje motor auta zasilany gazoliną.

Przedstawienia pasyjne w Oberammergau.

Po dziesięcioletniej przerwie będą się podczas tegorocznego Wielkiego Postu przedstawienia pasyjne w Oberammergau w Bawarji, na które zjeżdżają widzowie z całego świata. Na ilustracjach widzimy ostatnie przygotowania.

U góry od lewej strony ku prawej: 1) Anni Nutz (rola Marji) podczas próby sukni.

2) Próba sukien innych uczestniczek przedstawień.

U dołu: 3) Antoni Lang, który będzie grał rolę Chrystusa, podczas nauki tekstu.

4) Mieszkanki Oberammergau w pracowni podczas szycia strojów. (h)

ROMAN ROM. (23

Powieść z życia Łodzi.

—xx—

Lalewicz po tem postanowieniu spojrzał uważniej na tłum. Przepiękny dzień, lazur nieba i pływające po nim obłoki odbijały się w lustrzanych szybach wielkich wystaw. Na ulicy pryncypalnej miasta dyszącego wiecznie żądzą złota, panował świąteczny ruch. Auta i powozy pełne wyszminkowanych strojnych dam i gentlemanów, zręcznie lawirowały na szerokiej jezdni. Asfaltowe chodniki jęczały pod nogami tysięcy mijających i potrącających się ludzi.

Lalewicz, nie mając nic innego do roboty, lustrował swem pięknem pałącem spojrzeniem przystrojone panie odziane w najmodniejsze kostiumy. Na widok przystojnego człowieka, nie mijano go obojętnie. Detektywa witały wymowne i wiele obiecujące spojrzenia rozkołysanych w biodrach łodzianek, to też kłaniał się z zadowoleniem na wszystkie strony, poznanym już podczas pobytu na łódzkim bruku znajomym.

Rozochocony ruchliwem otoczeniem, detektyw stąpał piękny, młody i zgrabny, w sferze kokieteryjnie uśmiechniętych twarzy kobiecych, aż naraz vis a vis zauważył idących inspektora Walena i komisarza Poduskiego, którzy go również spostrzegli, bowiem uśmiechali się do niego poprzez tłum. Lalewicz manewrując zręcznie przedarł się z trudnością przez żywy mur i po chwili witał się serdecznie z komisarzem i przedstawionym mu inspektorem.

— Aaa! witamy pana po podróży — mówił uradowany widokiem detektywa komisarz — wygląda pan świetnie! — a rzuciwszy wzrokiem na przechodzące i wpatrzone w Lalewicza kobiety, uśmiechnął się filuternie.

— Panie komisarzu, proszę mnie nie posądzać — certował się wesoło Lalewicz.

— No, no bez wykrętów — wtrącił inspektor rubasznie, — jednak pan jest łasy na wdzięki łodzianek.

— Proszę panów, wpadła mi wspaniała myśl do głowy. Znakomita! Przebajeczna! — począł entuzjazmować się komisarz, a radość mu biła z lic taka, jak gdyby odkrył coś genjalnego.

— Już wiem, o co panu chodzi — przerwał mu Lalewicz— chce mnie pan poprostu ożenić z jedną z tutejszych fabrykantek, nieprawda?

— Bynajmniej, ożenić pana nie mam zamiaru, lecz rozkochać w nim pewną uroczą, choć przebiegłą osóbkę — rzekł poważnie komisarz i przechodząc akurat koło restauracji, grzecznym gestem zaprosił ich do wnętrza.

Zaciekawieni nagłą zmianą usposobienia pozostali nie starali się oponować. Weszli do środka, gdzie powitano ich uniżenie; stamtąd skierowali swe kroki po schodach na pierwsze piętro, które mieści także sale restauracyjne. Doleciał do ich uszu gwar i dźwięki popularnej piosenki. Usiedli w loży naprzeciw schodów. Komisarz rozparłszy swą otyłą figurę na pluszu kanapki, odpowiadał bez przerwy na ukłony, płynące od wszystkich stolików. Nawet skrzypek, który stał na podjum i snuł smyczkiem rozlewną melodję, spostrzegłszy świeżych gości, ukłonił się nisko.

Obok loży wyrósł kelner.

— Czy panowie godzą się na przekąski — zaczął pierwszy inspektor i uzyskawszy potwierdzenie, wydał kelnerowi odpowiednie polecenie.

— Coprawda nie uczuwam zbytniego głodu, lecz w tak miłem towarzystwie, zaiste nic można odmówić — rzucił detektyw.

— Przesada, łaskawy panie, rzuca pan komplementami, które wbijają nas w dumę — odezwał się inspektor.

Na sali panował wesoły nastrój. Huczało jak w ulu. Stoły restauracyjne oblepione biesiadującymi płci obojga, przeważnie z łódzkiego highlifu piętrzyły się stosami ciastek i filiżanek z białą lub czarną kawą. Opowiadano, plotkowano na temat ostatnich wydarzeń, szczególniej skandali miłosnych, jednak że nad tym chaosem rozmów górował temat najbardziej aktualny, t. j. stagnacja. Łódź bowiem przechodziła wielki kryzys, a z nią nieodrodny tubylec lodzermensz. Tu i ówdzie przy stolikach, pochylone z widoczną troską na czole głowy, biedziły się nad logogryfem zdobycia gotówki i wykupienia protestowanych weksli. Rozwydrzona zgiełkiem orkiestra chichotała dźwiękami najmodniejszych melodyj, jakby na urągowisko biedzie. Wyczuli to przedstawiciele policji, że tu ponad tym rozbalansowanym tłumem unosi się zmora niepewności, ciężka stupalcowa łapa krachów pieniężnych, nieubłagana i drapieżna, że z za wysmukłych flaszek od likierów i wódek wygląda stańczykowa twarz sekwestratora i dręczy nieznośnie upatrzone kozły ofiarne.

— Czy fascynująca sprawa morderstwa przybrała realniejsze formy? — zapytał przyciszonym głosem w pewnym momencie Lalewicz.

— Prawie, że nie chociaż teka moja stale się zapełnia papierami — odpowiedział komisarz i jednocześnie poinformował detektywa o ostatniej konfrontacji Lucy Czernowilskiej z pseudo - szoferem.

— Zatem cóż panowie zamierzacie uczynić? — pytał dalej detektyw.

Na pytanie to nie było odpowiedzi, bowiem przeszkodził kelner, który zauważywszy puste kieliszki, podszedł do stołu i począł je napełniać.

Nagle na schodach zamajaczyła jakaś postać. Wspiąwszy się na górę przystanęła i zaczęła się bacznie rozglądać po pobliskich lożach i stolikach. Smukły, czarno ubrany, o bladej twarzy mężczyzna, oczyma czarnemi jak smoła lustrował salę, aż wreszcie utkwiwszy wzrok w loży zajętej przez komisarza, skrzywił twarz w obleśnym uśmiechu. Wejścia jego nikt z loży nie zauważył.

Przybyły siadł w drugim końcu sali. Tymczasem w loży komisarz wtajemniczał inspektora i detektywa w swe plany.

— Proszę panów, wpadła mi znakomita myśl do głowy. Otóż na samym wstępie zaznaczam, że Lucy i jej towarzyszce wracam wolność.

— Co takiego? — obruszyli się jednocześnie słuchacze, którym nawet w głowie pomieścić się nie mogła podobna myśl.

— Tak jest, mówię bez żartów. Lucy ma wyjść z aresztu, a pan, panie Lalewicz, dzięki swej miłej i eleganckiej powierzchowności, postara się ją poznać i nawiązać mały romansik, mający na celu wydobycie ukrytych na dnie duszy tej przewrotnej kobiety tajemnic.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Budowa domu wychodźtwa w Warszawie rozpoczęta będzie jeszcze w roku bieżącym, bez względu na wyniki finansowe, organizowanego obecnie, a mającego się odbyć w kwietniu r. b. „Tygodnia emigranta". Dom wychodźtwa będzie roztaczał opiekę nad emigrantami, prowadził poradnię, załatwiał wszelkie sprawy, związane z emigracją, a nadto będzie punktem zbornym dla emigrantów zarówno wyjeżdżających z kraju, jak i przybywających na pewien czas do Polski, wreszcie mieścić będzie biuro instytucyj emigracyjnych, prasy i t. p.

* * *

W roku 1928-29 zanotowano wykolejeń tramwajowych 196 (w r. 1927-28 — 155), zderzeń 283 (220), zderzeń z pojazdami 2.013 (1.588), najechań na przechodniów: śmiertelnych 8 (5), powodujących kalectwo 87 (63), bez następstw 106 (76), wypadków z podróżnymi: śmiertelnych 1 (1), powodujących kalectwo 122 (69), bez następstw 68 (85), wypadków z personelem na służbie: śmiertelnych 1 (w r. 1927-28 nie było), powodujących kalectwo 10 (również nie było), bez następstw 304 (240).

* * *

Magistrat otrzymał od jednego z przedsiębiorstw zagranicznych ofertę na uruchomienie kilkunastu linij autobusowych, łącznie ze zobowiązaniem wykonania przez firmę odpowiednich robót brukarskich. Ofertę tę rozpatrywano na ostatniem posiedzeniu komisji koncesyjnej. Decyzji żadnej nie powzięto. Na razie interesuje się magistrat możliwościami finansowemi oferentów Magistrat nie radby zrezygnować z tak dochodowego przedsiębiorstwa, jakie stanowią dlań autobusy, z drugiej strony oferta jest ponętna pod kątem widzenia potrzeb miasta, gdyż magistrat nie jest w stanie rozbudować tak szybko sieć linij autobusowych.

* * *

Dział ogrodnictwa miejskiego zamierza posadzić w tym roku 5 tysięcy drzew na ulicach Warszawy. Wydatek ten jest przewidziany w budżecie. W śródmieściu uzupełnione będą braki zadrzewienia, spowodowane zeszłorocznemi mrozami, wskutek których wiele drzew uschło i trzeba było je ścinać.

Na 1 b. m. w 132 budynkach dla bezdomnych mieściło się 3.379 rodzin, złożonych z 13.168 osób. Na 1 stycznia 1928 r. w schroniskach miejskich mieszkało 7.980 bezdomnych, na 1 stycznia 1929 r. — 10.704, na 1 stycznia 1930 r. — 13.082.

Drżyjcie gosposie

„domowych obiadów"!

Władze sanitarne postanowiły rozciągnąć jak najściślejszą kontrolę nad t. zw. „obiadami domowemi", które są bardzo rozpowszechnione w Warszawie.

Nieraz są to prawdziwe przedsiębiorstwa gastronomiczne. — Znane są wypadki, że gospodynie wydają

po sto

więcej obiadów dziennie.

Dotychczas władze sanitarne nie kontrolowały tego przemysłu kulinarnego, ostatnio jednak wobec skarg, napływających w poważnych ilościach, postanowiły urządzać lotne inspekcje mieszkań, w których wydawane są te „domowe obiady".

KRATECZKI.

Obrona narzeczonego.

Skutki zbytniej miłości.

Dotychczas nie zostało stwierdzonem, czy „zbytnia" miłość pochodzi od słowa „zbytek", czy „zbytki", w każdym razie nie ma zbyt wiele rozumu mężczyzna, który w rezultacie miłości żeni się.

Nie została również dotychczas stwierdzona istota miłości, nie udało się ustalić jej mikrobów, faktem jest jednak, że miłość jest chorobą, tak samo, jak odra i koklusz, każdy musi więc przez nią przejść wcześniej czy później.

Zasadniczo lepiej jest przejść przez chorobę miłości wcześniej kiedy młodszy organizm jest bardziej odporny na wszelkiego rodzaju dolegliwości, niż później, kiedy człowiek starszy jest już nieco zdziecinniały i „bierze" go bylejaka podwika.

Najlepiej jest wogóle zachować wieczną młodość. Obecnie nawet wynaleziono kapitalny sposób na odmładzanie. Otóż jeśli ktoś nie chce być nigdy starym, to niechaj w młodości — powiesi się.

ZABAWA.

Helena Janiak, panienka 23-letnia i 27-letni młodzian Kazimierz Matuszewski, oboje zamieszkali przy ulicy Ogrodowej 6-8 w dniu 30 listopada r. ub. z racji swego wystąpienia, o którem za chwilę się dowiecie, pozyskali sobie „sławę" na całym „podwyrku", jak to rzekł bezapelacyjnie dozorca owego domu Franciszek Bąk.

Trzeba państwu wiedzieć, że 30 listopada przypadał w sobotę, a więc, jako, że było przed niedzielą, w mieszkaniu Janiaków było gwarno i parno. Był tam Józio Matuszewski, narzeczony Helci Janiakówny, brat jego Kazimierz, był również stół, a na nim zakąski zimne i ciepłe, butelki z czystą i przepalaną, które znikały stopniowo, jak i przytomność z główek biesiadników.

WALKA.

W rezultacie miłej zabawy w pewnym momencie wynikł po między biesiadnikami spór, który szybko przemienił się w mecz bokserski, prowadzony przez większość obecnych bez zastosowania istniejących przepisów boksu. Żaden z uczestników nie zamierzał walki przerywać, wobec czego uczynił to przybyły na miejsce meczu przodownik p. p. Aleksander Dutkiewicz, który walczących rozdzielił i zanotował sobie, jako sportowiec, wyniki meczu, celem podzielenia się niemi z Sądem.

Animusz walczących wyczerpał się wa walce, to też spokojnie przypatrywali się czynnościom przedstawiciela policji. Ale nie walczyła Helcia Janiakówna i Kazio Matuszewski, którzy także przecież musieli w jakiś sposób swój temperament wyładować. W tym celu Helcia stając w obronie „pokrzywdzonego" przez policję narzeczonego zwymyślała szpetnie przodownika, zaś Kazio Matuszewski w międzyczasie szarpał jego mundur. Z pomocą koledze pośpieszył przodownik Jankiewicz, a gdy i jego przywitano w sposób nietyle uprzejmy, ile rękoczynowy i brzydkosłowny, zanotował sobie nazwiska awanturników, które następnie zamieścił w oficjalnym protokóle.

Protokóły policyjne mają tę własność, że wędrują do Sądu Grodzkiego, wślad za sobą zaś ciągną niewidoczną nicią tych wszystkich, którzy w takim protokóle są wymienieni. Skutkiem tej właściwości Helena Janiak i Kazimierz Matuszewski zostali w dniu wczorajszym skazani przez sędziego Sitnickiego każde na jeden miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Burza w magistracie m. Konstantynowa.

Demonstracja bezrobotnych!

Łódź, 13. 2. W dniu wczorajszym około godziny 2 po południu do magistratu Konstantynowa udała się delegacja bezrobotnych, która domagała się kontynuowania w dalszym ciągu

wypłaty zapomóg.

Na oświadczenie burmistrza, że pieniądze przeznaczone na zapomogi zostały już wypłacone, delegacja zaczęła się awanturować, uniemożliwiając urzędnikom magistratu pracę. Wobec nieustępliwego stanowiska delegacji, której dopomagał krzykami stojący przed magistratem tłum bezrobotnych, musiano

zawezwać policję,

która skłoniła delegację do opuszczenia lokalu magistratu, a następnie rozproszyła tłum. W czasie interwencji zatrzymano kobietę, znaną awanturnicę, która łżąc policję nawoływała do ekscesów.

Aresztowaną kobietę przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Uspokoił ją.

Ona: — Wyobraź sobie, kotlet spadł mi na podłogę i obawiam się, żeby go pies nie zjadł.

On: — Bądź spokojna, położyłem na nim swoją nogę.

Ostrożnie łodzianie.

Za zejście z chodnika na jezdnię — kara!

Dzisiejsza konferencja w Starostwie Grodzkiem.

Łódź 13 lutego. Zgodnie z instrukcją, jaką otrzymał oddział policjantów regulujący ruch pieszy i kołowy na terenie naszego miasta — o meldowaniu o rzeczach utrudniających uregulowanie ruchu — w ostatnich czasach do Starostwa Grodzkiego wpłynęło szereg meldunków na ten temat, które wymagały poważnego zastanowienia się.

W pierwszym rzędzie policja zwróciła uwagę na tramwaje łódzkie oraz pasażerów, którzy wznacznej mierze utrudniają uregulowanie

ruchu pieszego i kołowego.

Motorowi nie przestrzegając należycie przepisów o zatrzymywaniu się wagonów — zatrzymują się często w miejscu, które nie odpowiada temu i paraliżuje ruch pieszy. Publiczność natomiast na przystanku tramwajowym w oczekiwaniu na wagony pod wpływem niecierpliwości, schodzi na jezdnię.

Aby wreszcie sprawę tę uregulować starosta grodzki p. Dychdalewicz na dziś zwołał konferencję, w której wezmą również udział prezydent miasta inż. Ziemięcki oraz dyrektor Kolei Elektrycznej łódzkiej p. Ring.

Na konferencji tej poruszona będzie sprawa

zatrzymywania się wagonów

tramwajowych przy przystankach tramwajowych oraz sprawa ustalenia momentu, w którym publiczność będzie mogła schodzić z chodnika na jezdnię. Chodzi bowiem o to, aby pasażerowie nie wystawali na jezdni, a do wagonu szli dopiero po zupełnem zatrzymaniu się tramwaju.

Niezależnie od tego ustalony zostanie

tekst napisów

na tablicach, które wywieszone zostaną na wszystkich przystankach tramwajowych, a które przestrzegać będą, że na jezdnię nie wolno się zatrzymywać.

Jak widać ruch kołowy i pieszy w naszem mieście wolno lecz systematycznie ujęty staje w silne karby organizacyjne. (x)

—x—

75 sztuk akcyj Banku Polskiego

skradli zuchwali włamywacze.

Z Wilna donoszą:

Lokal Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko - Trockiego, mieszczący się we własnym domu przy ulicy Wileńskiej 12 znowu stał się terenem włamywaczy.

Nieznani narazie sprawcy po przez dachy i strych dostali się nad biuro wydziału, do którego przebili w suficie otwór.

Tą drogą po sznurze wdarli się do biura i rozpoczęli gospodarkę.

Specjalnem ich zainteresowaniem była

podręczna kasa ogniotrwała,

w której złodzieje spodziewali się znaleźć większą ilość gotówki.

Sprawnie i bez zbytniego hałasu kasiarze rozcięli pancerz kasy i zabrali z niej całą zawartość t. j. 1867 zł. w gotówce oraz przechowywane tu papiery wartościowe, a więc 75 sztuk akcyj Banku Polskiego opatrzone kolejnemi numerami od 0770501 do 0770575, wydane na imię Wydz. Powiatowego Wil.-Trockiego Związku Komunalnego.

Ogólne straty, jakie poniósł wskutek tej kradzieży Wydział Powiatowy

wynoszą 13.500 zł.

Dodać należy, że przed kilku laty instytucja ta była okradziona w ten sam sposób.

Energiczne dochodzenie w tej sprawie wdrożył wydział śledczy.

—xx—

Dwie ekspedycje kart powołania

dla osób rocznika 1908.

Łódź, dn. 13 lutego. Jak nas informują władze wojskowe w dniu onegdajszym zostały całkowicie przygotowane i wysłane za pośrednictwem Biura Wojskowo - Policyjnego przy Magistracie m. Łodzi karty powołania, dla tych osób rocznika 1908 i starszych, którzy zakwalifikowani zostali na komisjach lekarskich jako zdolni

do służby wojskowej

i przydzieleni zostali do artylerji.

Wcielenie tych poborowych do szeregów nastąpi w dniu 27 lutego b. r.

Druga ekspedycja kart powołania dotycząca osób przydzielonych do piechoty wysłana będzie do Biura Wojskowo-Policyjnego dla doręczenia poborowym w połowie drugiej dekady miesiąca lutego, przyczem wcielenie nastąpi w pierwszych dniach marca b. r.

(y.)

—x—

Papieros w ustach pijaka.

Żywcem spalony.

Z Katowic donoszą:

Sonntag Paweł, lat 44, z zawodu hutnik, zamieszkały w Nowej Wsi powróciwszy w stanie podchmielonym do domu, położył się do łóżka z

palącym papierosem

i zasnął. Od papierosa zapaliło się na nim ubranie, wskutek czego Sonntag doznał silnych poparzeń na ciele. Odstawiono go do szpitala, gdzie jednak zmarł po kilku godzinach męczarni.

Noga od krzesła zabił brata.

Tragiczny koniec sprzeczki rodzinnej.

Z Pszczyny donoszą:

W rodzinie Machalicy w Pszczynie przy ulicy Kosarowej, na tle niesnasek rodzinnych przyszło do bójki, w trakcie której Machalica Jan, lat 3[illegible] uderzył kilkakrotnie w głowę ułamaną

od krzesła nogą

swego brata Augustyna, który wskutek odniesionych ran, po przewiezieniu go do szpitala w Pszczynie, wkrótce zmarł. Sprawcę przytrzymano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

—x—

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

Nr. 3-ci dwutygodnika „Kobiety w Świecie i w Domu" jest jak zwykle bogato ilustrowany i porusza tematy interesujące każdą kobietę. „Zima której nie ma", suknie we wszelkich odmianach — dla starszych pań na bale kostjumowe, „Moda na balu mody", „służba domowa dawniej a dzisiaj", „Estetyka gotowania", „Dzielenie ryb i mięsa", „Gospodarze i goście" (świetna humoreska p. Well na tema przyjęć), „O nowe formy dobrego wychowania", nowele „Bandyta i miss Becky", „Poezje balowe" L. Krzemienieckiej. Numer uzupełnia szereg przepisów gospodarskich, robót ręcznych oraz coraz bardziej różnostronny i interesujący dział korespondencji czytelniczek „Między nami".

LEO DARTEY

Na ołtarzu macierzyńskiej miłości.

— Nie! Nie nalegaj, panie Jerzy, biedny mój przyjacielu! Jest to niemożliwe, niestety!

— Nieodwołalnie? — spytał Jerzy Laroche, podnosząc na panią Alban wzrok wylękły. — Zostawże mi pani choć cień nadziei!

— Tyle razy mówiłam już ci, drogi Panie Jerzy—odparła bardzo łagodnie, smutna do głębi duszy nietylko jego lecz i swojem beznadziejnem cierpieniem — że nie chcąc opuszczać mej Linki, nie mogę myśleć o powtórnem zamążpójściu,

— Zanadto panią kocham— podchwycił żywo, abym myślał przez jedną bodaj chwilę o rozłączeniu pani z córką!

— Ach, dlatego właśnie — nalegała zbolałym tonem, — że kochasz mię pan tak bardzo, nie moglibyśmy mieć Linki przy sobie.

„! dlatego również — usłyszała głos własnego serca w duszy — że i ja kocham ciebie".

Przejęta trwogą na myśl, że mogłaby zdradzić się z uczuciem swem i bólem przed drogim mężczyzną — ciągnęła dalej przekonywującym głosem·

— Pomyśl pan tylko o głębokim żalu, goryczy, zazdrości, wszystkich tych bolesnych uczuciach, których pastwą byłoby to biedne dziecko wobec przywilejów obcego dotychczas człowieka do mnie i mojego ogniska domowego niepodzielnych jej dotąd własności. Zważ pan, że Lina pamięta zaledwie swego ojca i nie przywykła z nikim dzielić się moją miłością, oddaniem...

...Poświęceniem — przerwał Jerzy Laroche gwałtownie, rzuciwszy ramionami, jak gdyby chciał otrząsnąć ze swych barków ciężar troski — Tak jest. Ustawicznem i bezwzględnem poświęceniem. Poświęciłaś jej bowiem pani młodość swoją tak jak dziś poświęcasz wiek dojrzały i zgóry już starość swoją. Kiedy przed kilku laty błagałem cię, byś zechciała dzielić życie ze mną, usłyszałem w odpowiedzi, że „Linka jest za mała". Dziś mając osiemnastoletnią córkę, innemi skrupułami pozorujesz swą odmowę. Prawdą natomiast jest, że kochasz córkę swą wyłącznie, nie widząc nic i nikogo po za nią na świecie i nie chcąc odjąć jej najmniejszej cząstki swojego serca w twej przesadnej, egoistycznej, potwornej miłości macierzyńskiej!

— Jerzy!!!

— Tak jest! Potwornej — powtórzył wyprowadzony z równowagi doznanym zawodem i głuchą zazdrością. — Skoro nie wahasz się deptać uczucie oddanego ci całem sercem i duszą mężczyzny dla paru lat, jakie spodoba się twej despotce córce użyczyć ci jeszcze!

— Lina nie opuści mnie nigdy!

— Właśnie! Jak wszystkie inne, póki nie wybije dla nich godzina przysięgi: „Porzucisz ojca i matkę". A wówczas beznadziejnie samotna, pożałujesz pani, być może, bólu jaki dziś zadajesz mi bezlitośnie! Ale wtedy będzie już zapóźno!

Gniew jego rósł za każdem słowem, aż Jerzy przebrał miarę.

— Tak jest! Zapóźno! — zawołał gwałtownie, zrywając się — zabiłaś pani dzisiaj ostatnim, okrutnym pchnięciem moje tylo letnie, wierne, cierpliwe uczucie dla ciebie! I nie usiłuj go wskrzesić. Sielanka mego życia, którego pani byłaś bohaterką, skończona bezpowrotnie!

Kiedy Jerzy Laroche wyszedł trzasnąwszy w uniesieniu drzwiami pani Alban wybuchła łkaniem.

* * *

— Nie jesteś dzisiaj w humorze mateńko! — mówiła w kilka godzin potem Lina Alban, pochylając ku matce smukłą swą dziewczęcą kibić.

— Moja najdroższa! — wyszeptała matka z trudem, tuląc gorąco i długo do siebie córkę, stokroć jej droższą, tem wielkiem poświęceniem, jakie zrobiła dla niej.

— A ja tak pragnęłam zastać cię w dobrem usposobieniu — mówiło dziewczę rzewnie — żeby móc oznajmić ci nowinę...

— Dobrą — spytała pani Alban obojętnie pod silnem wrażeniem jeszcze swego osobistego przeżycia.

— O! Bardzo! Zgadnij, mateńko!

— Wypracowanie angielskie poszło ci jak po maśle — pytała pani Alban bez przekonania, z myślą gdzieindziej.

— Ech! Mamo! Coś lepszego!

— Znalazłaś wreszcie ten fason kapelusza, na który miałaś ochotę?

— Żartujesz sobie ze mnie, matko! Spójrz na swoją córkę!

Podniósłszy wzrok pani Alban uderzona niezwykłym blaskiem w oczach Liny, spytała z nagłym niepokojem.

— Co się stało, Linko!

— Zaręczyłam się, mamo!— odparło dziewczę różowiejąc jak jutrzenka.

Pani Alban drgnęła i ciche „ach" padło tylko z jej zbielałych ust.

— Przed trzema godzinami! — dodała panienka — i taka jestem szczęśliwa, mateńko!

— Z kim? — spytała pani Alban krótko, nie mogąc opanować wirujących w głowie myśli.

— Z Piotrem d'Orsy; moim niezrównanym towarzyszem lat dziecinnych, którego bardzo lubisz, wiem o tem.

— Piotr d'Orsy jest w Saint-Cyr przecież — zauważyła matka z wysiłkiem.

— To też pobierzemy się za rok dopiero, jak ukończy studja.

— Ależ... Ależ... Wyjedzie do Kolonji prawdopodobnie?...

— Zdaje się! Dla karjery. Wiesz jednak mateczko, że nie boję się podróży. A że Piotr ma ładny majątek osobisty, można wszędzie urządzić się miło. Robót takiej pogrzebowej mamo! Nie zagrzebiemy się na całe życie w Kolonjach! Chodzi o awans tylko! Wrócimy prędko!

— Tak — szepnęła zmiażdżona niespodziewaną domością, chwytając się niej nadziei — są urlopy przytem!...

— Oczywiście, mamo! Nie przypuszczasz chyba, że nie zechcę odwiedzać cię często. Zresztą, nie myśl o tem narazie. Nie wyjeżdżam jutro. Ten rok do ciebie należy jeszcze!

* * *

Tak! Ten jeden rok jeszcze! A potem samotność! Bezcelowe życie! Powolna wegetacja w oczekiwaniu śmierci, nieosłodzonej, być może, ostatnim pocałunkiem ukochanej córki!

Nie! Śmierć raczej, aniżeli ten długi łańcuch samotnych dni i godzin! Ale nie teraz jeszcze! Za rok dopiero! Kiedy córka opuści ją dla ukochanego męża, ona zostanie sama jak palec na świecie, bo towarzysz wierny i oddany, którego niebawem odtrąciła już nigdy do niej nie wróci!...

Tłum. **Jotsaw**

SPORT

Sport a szpiegostwo.

Odezwa „Lechji" do wszystkich klubów.

W dniu 11 listopada 1929 r. wręczono Panu Marsz. Józefowi Piłsudskiemu. Wskrzesicielowi naszej Ojczyzny i Jej wielkiej armji. Wybawcy naszemu z pęt niewoli — miljon złotych na **walkę ze szpiegostwem".** Drugi raz tyle i więcej jest mu jeszcze potrzebne do tymczasowej walki z największym naszym wrogiem — szpiegiem.

Dotychczas nie słyszeliśmy, aby tysiączna brać sportowa, którą Marszałek tak ukochał i dla której rozwoju fizycznego stworzył Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe" dla której wychowania fizycznego wywalczył wiele miljonów złotych w budżecie państwowym — przyczyniła się do powiększenia tej zbiórki.

Sportowcy: — my nie możemy — nie wolno nam pozostać wtyle gdy całe społeczeństwo polskie biegnie do mety — musimy i my stanąć na starcie i

nie dać się wyprzedzić.

Lwowski Klub Sportowy „Lechia" wzywa przeto wszystkie kluby sportowe w Polsce do przystąpienia **jak najgorliwiej** i najrychlej do zbiórki między swymi członkami.

Wzywamy was. aby każdy członek opodatkował się jednorazowo po jednym złotym a zebrane zostaną dziesiątki, nawet setki tysięcy na ten najszlachetniejszy cel.

Zapoczątkowując zbiórkę przesyła równocześnie L. K. S. Lechia kwotę 150.— zł., złożoną przez członków zarządu klubu czekiem P. K. O. nr. 19544 na konto zarządu głównego P. Z. O. O. w Warszawie z dopiskiem „na walkę ze szpiegostwem" — zbiórka klubów sportowych, gdzie należy zebrane kwoty przekazywać.

Wszystkie kluby sportowe prosimy po złożeniu kwot na konto P. K. O. zawiadamiać zarząd L. K. S. „Lechia" w którym będzie prowadzona szczegółowa

ewidencja zbiórki

oraz będzie ogłaszana każdorazowo wysokość zbiórki w prasie.

Lwowski Klub Sportowy **„Lechja".**

—xx—

Specjalna kapituła

dla odznaczeń sportowych.

W swem przemówieniu niedzielnem na obchodzie jubileuszowym Z Z płk Ulrych zapowiedział utworzenie

specjalnej kapituły

z pośród osób obecnie odznaczonych, która zajmie się w przyszłości przyznawaniem odznaczeń. Corocznie odznaczonych będzie kilkanaście osób.

—xx—

Ulgi kolejowe

dla polskich dziennikarzy sportowych.

Organizatorzy zawodów narciarskich o mistrzostwo FIS w Oslo (22 luty — 3 marca) zawiadomili PZNarciarski, że dziennikarze polscy udający się na powyższe zawody korzystać będą za pośrednictwem miejscowego biura prasowego (Oslo, Storthingsgaten 2)

z różnych ulg

i pomocy przy zakwaterowaniu Oprócz tego dziennikarze polscy liczyć mogą na bezpłatny przejazd kolejami norweskiemi, oczywiście po uprzedniem porozumieniu się z poselstwem Norwegji w Warszawie.

Wszelkich informacyj udziela zarząd PZNarciarskiego (ul. Żórawia 23. m. 5).

Walka bokserska na ulicy.

Zaatakowany mistrz świata.

Zdetronizowany z własnej woli i rezygnacji król bokserski, jego ekselencja mistrz świata wszystkich wag, Gene Tunney, zdecydowanie

nie chce więcej walczyć.

Fakt ten nie daje, rzecz prosta, spokoju wielu kandydatom na opróżnione miejsce mistrza w boksie wszechświatowym, którzy pragnęliby miejsce to zająć na podstawie zwycięstwa nad Tunneyem, co niewątpliwie stanowiłoby znacznie większy laur zasługi.

Marzą więc kandydaci na mistrzów świata o walce z Tunneyem. Ale ten jest nieubłagany. Trzeba więc szukać sposobów. Na dowcipny sposób wpadł w tym kierunku dobry bokser europejski, bokser hiszpański, Paolino. Przebywa on obecnie w Ameryce.

Pewnego dnia wieczorem, idąc ulicami New Yorku, Paolino spotkał Tunneya. Niewiele myśląc, przystąpił doń i zaatakował go

gołą pięścią.

Były mistrz świata zareagował również ciosem. Rozpętała się ku niewypowiedzianej radości ulicy zacięta, prawdziwa walka bokserska. Obaj przeciwnicy tak zawzięcie walczyli, że trzeba było interwencji aż 20 policjantów, aby rozdzielić rywali.

Pisma amerykańskie nie dają żadnych szczegółów co do wyniku tego

najoryginalniejszego meczu.

Jak łatwo można się domyślić Paolino zdobył sobie memczem powyższym ogromną reklamę w Ameryce.

—x—

Sport w kilku słowach.

Jak się dowiadujemy, odbędą się w Łodzi w nadchodzącą sobotę i niedzielę dwa mecze hokejowe o mistrzostwo pomiędzy drużynami ŁKS-u i Unionu.

Mecz sobotni odbędzie się o godz. 15 na boisku Unionu przy ulicy Przejazd nr 7. Rewanżowe spotkanie odbędzie się następnego dnia, t. j. w niedzielę, o godz. 12 w południe.

Zawody powyższe noszą charakter spotkań o mistrzostwo podokręgu łódzkiego. Mistrz podokręgu łódzkiego zakwalifikuje się do spotkań międzygrupowych o mistrzostwo kl. B Warszawy.

W związku z powyższemi spotkaniami dowiadujemy się że drużyna hokejowa Unionu wystąpi w następującym składzie: Kobyliński, Stetka, Wegner Dreger, Glicenstein, Próchniewicz. Rezerwa: Wisławski, Gotwald, Seydler. Skład ŁKS. podany zostanie w dniu jutrzejszym.

• • •

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi następujące mecze w piłkę koszykówkę o puhar. Sobota: Zjednoczone — Hakoah, Widzew — Tur. niedziela: Siła — Kadimah Strzelec — ŁKS.

• • •

Jak się dowiadujemy desygnowany został do zarządu ligi ja ko delegat ŁTSG łodzianin p. Władysław Besterman, zamieszkujący obecnie w Warszawie.

• • •

Rozegrany wczoraj w Tomaszowie mecz ping-pongowy między Hakoahem a Lechją zakończył się zwycięstwem Hakoahu w stosunku 12:0.

Walne zebranie Cracovii.

Walne zebranie Cracovii wybrało na rok bieżący identyczny zarząd z ustępującym. Na czele klubu stanął dr. Edward Cetnarowski.

Bal na kolonje letnie w Zgierzu.

W ubiegłą niedzielę z inicjatywy p. Dr. Stanisławy Lazarowej odbył się w sali przy ulicy Piłsudskiego bal na Kolonje Letnie dla młodzieży szkół powszechnych. W pięknie udekorowanej sali i przy dźwiękach doborowego jazz-bandu, kotyljona z niespodziankami, — amerykańskiej loterji i bridge dla prawdziwych amatorów, goście bawili się do samego rana. Czysty dochód w kwocie zł. 2.000 przeznaczony został na kolonje letnie.

—x—

Z KURSÓW HANDLOWYCH B. WYCHOW. W. S. H.

Kursy Handlowe Łódzkiego Koła b. Wychowanków Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, mieszczące się w lokalu szkoły im. Królowej Jadwigi. Cegielniana 58, rozpoczynają w dniu 17 b. m. nowy półroczny kurs buchalteryjny.

Zapisy przyjmuje jeszcze do końca b. tygodnia kancelarja kursów od godz. 6.30 do 8.30 wieczorem.

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów *w Chojnach.*

Lot dookoła ziemi w przeciągu 10 dni!

Amerykanin Mears, który zdobył rekord szybkości lotu dookoła ziemi w przeciągu 23 dni, zamierza w maju wystartować na awionetce do nowego lotu. Trasa tego lotu ma prowadzić z Nowego Jorku przez Cherbourg — Kolonję. Mukden — Tokio — Vancouver do Nowego Jorku.

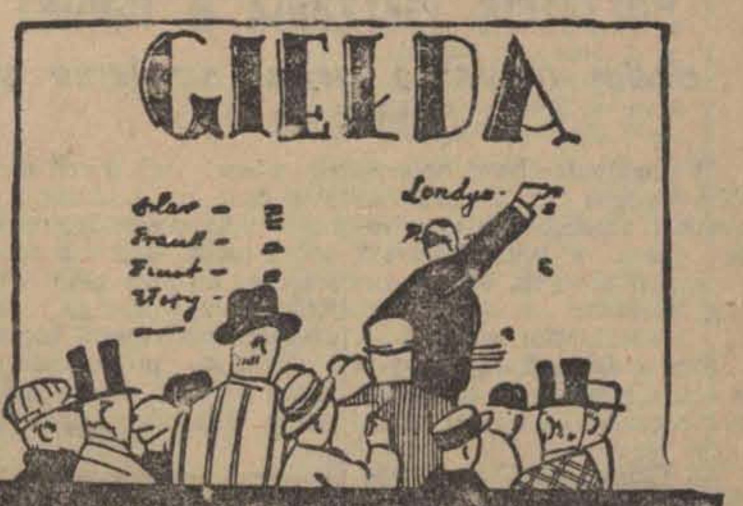

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.35. Wiedeń czeki 79.48 i pół — 79.76 i pół, Zurych 58.07 i pół, Berlin 46.75 — 47.15, wypłata na Warszawę i Katowice 46.87 i pół — 47.07 i pół, na Poznań 46.90 — 47.10.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe. N. Jork 4.86.16. Paryż 124.14, Berlin 20.37 1/8. Hiszpanja 38.62 Holandja 12.12 3/4, Belgja 34.89 7/8. Włochy 92.91. Szwajcarja 25.20. Kopenhaga 18.16 i trzy czwarte. Wiedeń 34.53. Warszawa 43.35.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.14 i pół, N. Jork 25.53 3/4.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65 — 57.79, czek na Londyn 25.01, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.76.

BAWEŁNA.

Liverpool, 12 lutego. Bawełna amerykańska, zamknięcie: luty 8.31, marzec 8.33, kwiecień 8.35, maj 8.43, czerwiec 8.45, lipiec 8.51, sierpień 8.54, wrzesień 8.57, październik 8.60, listopad 8.62, grudzień 8.64, loco 8.62.

Liverpool, 12 lutego. Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 13.33. marzec 13.04. maj 13.34. lipiec 13.28. październik 13.28, grudzień 13.30. loco 13.55.

Giełdy amerykańskie nieczynne.

—x—

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na giełdzie walutowej było bardzo małe Na wet najbardziej popularne dewizy nabywano niechętnie i w nader umiarkowanych ilościach, tranzakcje zaś gotówkowe dolarami St. Zjednoczonych były tak drobne, że nie kwalifikowały się zupełnie do notowań. Ogólna tendencja dla dewiz była w dalszym ciągu słaba. Straciły znów dewizy na Gdańsk 1 gr. na Holandję 9 gr., na Paryż 1 gr., na Szwajcarję 1 gr. i na Włochy 1 gr. Po dotychczasowych kursach obracano dewizami na Londyn, Nowy Jork i Pragę, a także i Kabiem, poprawił się zaś jedynie kurs dewiz na Wiedeń o 1 gr. Z banknotów państw europejskich zakupywano tylko franki francuskie po kursie nieróżniącym się od dewizowego.

DALSZA ZWYŻKA POŻYCZEK PREMJOWYCH. SŁABA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój zmienny, o ile bowiem obie premjówki cieszyły się znacznym popytem i osiągnęły pewne zwyżki kursowe, to pozostałemi pożyczkami mniej się interesowano, co odbiło się nawet ujemnie na ich cenach. Ostatecznie notowano niżej o 50 gr. 5 proc. Poż. Konwersyjną, po wyższych zaś kursach 4 proc. Poż. Inwestycyjną o 75 gr. i Dolarówkę o 25 gr. W dalszym ciągu poszukiwano usilnie 5 proc. Poż. Konw. Kolejowej, ale pomimo ofiarowanych jeszcze wyższych cen, wcale pożyczki tej nie można było dostać. Listy zastawne i obligacje banków państwowych obiegały jak zwykle po kursach niezmienionych. Prywatne listy zastawne wobec przygniatającej podaży, a bardzo skromnego zapotrzebowania poniosły cały szereg strat, czasami zaś nawet wcale nie znajdując nabywców. Po obniżonych kursach nabywano tylko 4 i pół proc. i 8 proc. l. z. ziemskie o 50 gr., 5 proc. m. Warszawy o 25 gr i 8 proc. m. Warszawy o 1 zł. Na prowincjonalne listy zastawne nie było żadnego popytu. Z obligacyj m. Warszawy dużem zainteresowaniem cieszyła się 6 proc. Poż. Konwersyjna z 1926 r. osiągając dalsze 50 gr. zysku.

AKCJE W ZANIEDBANIU I SŁABE.

Rynek papierów dywidendowych wkroczył znów w fazę ogólnego odrętwienia, o czem świadczy najlepiej ceduła giełdowa pusta całkowicie z wyjątkiem bardzo skromnie reprezentowanych akcyj bankowych i metalurgicznych. O akcje z innych działów nikt się nie troszczył. Wobec takiego nastroju tendencja musiała być oczywiście słaba, to też większość tak nielicznie notowanych akcyj oddawano po kursach zniżkowych. Jedyny wyjątek stanowiły nabywane po wyższej o 50 gr. cenie akcje Banku Polskiego. Z pozostałych akcyj bankowych utrzymały się: Bank Dyskontowy i Bank Polski Przemysłowy we Lwowie, stracił zaś 50 gr. Bank Zw. Sp. Zarobkowych. Akcje metalurgiczne wszystkie zniżkowały o 25 gr. Lilpopy, o 50 gr. Ostrowiec, o tyleż Starachowice. We wszystkich pozostałych działach przez cały czas zebrania giełdowego panowała głucha, beznadziejna cisza.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Cjankali" sztuka F. Wolfa. Ceny najniższe od 50 gr.

Jutro „Dzielny wojak Szwejk" w reżyserji i inscenizacji L. Schillera z M. Zniczem w roli tytułowej. Ceny najniższe.

W pełnych próbach pod kier. K. Tatarkiewicza komedja Middleton'a i Olivier'a „Narzeczona w pensjonierze" z udziałem p. J. Nosarzewskiej-Adamowiczowej, która kreuje główną postać kobiecą.

DLACZEGO NIE?

Odbędzie się już dzisiaj w sali Malinowej. Komitetowi udało się zaprosić do współudziału w programie kol. H. Buczyńska (Teatr Kameralny) kol. J. Górowskiego (Teatr Popularny) i znanego w Łodzi artystę śpiewaka Kergera. Nazwiska mówią same za siebie. Poza tem firma „Violet" — Piotrkowska 83, ofiarowała cenne nagrody konkursowe. Zamówienia na resztę stolików przyjmuje Teatr Miejski, telefon 10.116.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro ostatnie powtórzenia komedji Verneuil'a „Kochanek pani Vidal". Ceny najniższe do 3 zł.

W sobotę premjera sztuki niemieckiego dramaturga Jerzego Kaizera „Dzień Październikowy" Inscenizuje Michał Melina. Dekoracje pomysłu E. Pietkiewicza. Obsadę stanowią: I. Faleńska, I. Piłatowska. M. Melina, W. Ścibor i Wł. Staszewski.

Wielka Reduta Artystyczna.

Zespół artystów Teatru Kameralnego dokłada jak największych starań by wielka reduta artystyczna urządzana przez niego dn. 22 lutego w sali Filharmonji wypadła jak najświetniej i jak najefektowniej. Zabawę urozmaici mnóstwo atrakcyj i efektownych niespodzianek. Bilety do nabycia w kancelarji Teatru Kameralnego i cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia arcydzieła Fryderyka Schillera „Intryga i miłość".

W sobotę wieczorem premjera arcywesołej farsy tysiąca „qui-pro-quo" i przezabawnych sytuacyj „Nasza żonusia" Hoopwoda. Reżyserja Stan Dębicza. Dekoracje E. Pietkiewicza.

W sobotę o godz. 4 po południu i w niedzielę o godz 12 w poł czeka naszych milusińskich wielka atrakcja: oto w Teatrze Popularnym dana będzie wesoła, przeplatana mnóstwem czarodziejskich efektów, tańcami i śpiewami bajka Tatarkiewiczówny i B. Hertza „Kot w butach". która od szeregu tygodni przygotowuje reżyser L. Zbucki. W roli tytułowej Roman Górowski.

TEATR GEYEROWSKI

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem i w niedzielę o godz. 4 po poł. i 8.30 wiecz. stylowa tragedja w 5-ciu aktach Fr. Schillera „Intryga i miłość".

„NAJPIĘKNIEJSZE OCZY NA ŚWIECIE".

Dziś odegrana zostanie na deskach sali Filharmonji przepiękna komedja 3-aktowa J. Sarment'a p. t. „Najpiękniejsze oczy na świecie". w najdoskonalszej w Polsce obsadzie. W rolach głównych ukaże się urocza artystka scen warszawskich Marja Balcerkiewiczówna oraz Jerzy Marr, gwiazdor polskiego filmu Partnerami będą doskonali artyści reżyserzy Krokowski i J. Dąbrowski. Artystyczna wycieczka ta, która wszędzie święci niebywałe triumfy i budzi zachwyty u publiczności z pewnością i dla naszego miasta będzie atrakcją i zapełni widownię miłośnikami kina i teatru. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

OPERA W ŁODZI.

Łódź pozbawiona zupełnie opery, powita niechybnie z radością znakomitych artystów warszawskiej opery, którzy przyjeżdżają do Łodzi tylko na dwa występy. W środę, dnia 19 b. m. odegrana będzie opera w 3-ch aktach Pucciniego „Madame Butterfly". w czwartek zaś, dnia 20 b. m. opera w 4-ch aktach Verdiego „Trubadur". Główne role odtworzą: Marja Mokrzycka, Halina Leska. E. Narożny, Kowalski, Janowski i Miller. Obydwie opery odegrane będą w całości z udziałem chórów i orkiestry. Kierownictwo muzyczne objął dyr. Teodor Ryder.

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego Piotrkowska 307. Z. Hamburga, Główna nr. 50, B. Głuchowskiego. Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26. A. Charemzy. Pomorska 12. A. Potasza. Plac Kościelny 10.

(w)

Radjo-kącik

Warszawa, piątek 1411,7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.10 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorologiczny.
13.20 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych.
16.15 — 17.15 Muzyka gramof.
17.15 „O perłach" J. Frydrychowicz.
17.45 Koncert orkiestry teatru „Morskie Oko".
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe.
19.40 — 19.50 Komunikaty PAT.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny.
20.05 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie i po koncercie komunikaty, oraz transmisje ze stacyj zagranicznych.

Katowice, piątek 408,7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 — 17.45 Odczyt z Krakowa.
17.45 — 18.45 Koncert popołudniowy.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.30 Odczyt dr. Wł. Chrzanowskiego.
19.30 — 19.55 K. Rutkowski: „Lago Trasimeno".
19.55 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.15 Komunikaty sportowe.
20.15 Koncert symfoniczny. Po koncercie komunikaty oraz program na dzień nast. w języku francuskim.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Koenigswusterhausen, piątek 1635.

9.00 Dla rolników.
12.00 — 14.30 Koncert gramofonowy.
15.00 Hermine Scheibner: Młode dziewczę w obcym domu.
15.30 Dla dzieci.
16.00 Dr. Ottendorff: Nowoczesna gimnastyka w szkole.
16.30 Koncert z Lipska.
17.30 Pogadanka muzyczna.
17.55 Zjednoczenie niemieckich spółdzielni rolniczych — odczyt.
18.20 K. Kleefeld: tresura psa.
18.40 Język angielski — kurs wyższy.
19.30 Odczyt dla lekarzy dentystów.
20.00 Wieczór muzyki Bacha.
21.15 Koncert z Hotelu Adlon — kapela Rosz. Nast. koncert wieczorny.

—x—

Porzućcie marzenia o filmie!

Każdej artystce grozi spalenie się żywcem.

W Londynie bawi obecnie Miss Virginia Lee Corbin, Angielka z urodzenia, a z zawodu jedna z amerykańskich gwiazd filmowych, która pracuje dla filmu

od 12 roku życia.

Jeden z dziennikarzy zapytał ją czy nie miałaby czegoś do powiedzenia o swojej starej Ojczyźnie?

— Chciałabym nie powiedzieć, ale głośno krzyczeć — odpowiedziała gwiazda — do wszystkich młodych dziewcząt w Anglji i na świecie: „Jeżeli wam dobrze w domu, to w nim pozostańcie, a porzućcie marzenia o filmie, wykreślcie je ze

swych myśli".

Zdumionemu tak bezwzględnemi słowami dziennikarzowi wyjaśniła Miss Virginia Lee Corbin:

— Dla mnie już niema powrotu, ja w filmie pozostać muszę bo zresztą kocham to piekło. Ale to jest niewątpliwe, że praca dla filmu jest piekłem, które z każdym dniem staje się gorętsze.

I w dalszym ciągu rozmowy miss Virginia podała szczegóły, które świadczą, że jej zdanie o gorączce piekła filmowego trzeba brać dosłownie.

Mianowicie z rozwojem filmu a zwłaszcza z pojawieniem się filmu mówionego i barwnego, który wprawdzie jeszcze jest w okresie próby, ale już rokuje

wielkie nadzieje,

praca dla filmu już nie jest tem, czem była jeszcze przed paru laty.

Światła stały się trzykrotnie, a nawet czterokrotnie silniejsze, a gorąco, jakie wskutek tego powstaje jest wprost

nie do zniesienia,

pomijając już niebezpieczeństwa dla oczu i dla skóry, przez tak częste i tak silne naświetlanie.

Podczas nakręcania filmu jest rzeczą zwykłą, że aktorzy i aktorki mdleją. Co chwila trzeba przerywać nakręcanie filmu, ażeby aparat się ochłodził i żeby doprowadzić

do przytomności grających,

w przewietrzanem jakiemś miejscu.

— To niesłychane gorąco — mówiła dalej gwiazda filmowa — ma też zły wpływ na mikrofon, a trzeba wielkich wysiłków ażeby uchronić od stopienia się masę plastyczną, na której aparat zapisuje głos. Przytem panuje wielkie niebezpieczeństwo pożaru i spalenia się żywcem.

Wkońcu od aktorki filmowej żąda się dzisiaj niesłychanie więcej, niż przed niedawnym czasem. Dawniej wystarczała miła powierzchowność i dobre ruchy, dziś zaś potrzeba jeszcze do tego głosu i umiejętności używania go, równocześnie umiejętności śpiewania i mówienia, prócz zdrowych nerwów i siły woli w pokonywaniu niesłychanego gorąca.

—x—

Posłanka woli ciszę domowego ogniska

niż kłótnie w parlamencie.

Parlament belgijski był ostatnio terenem historycznego wydarzenia, będącego etapem walki emancypalnej

kobiet belgijskich.

Oto na ławie poselskiej zasiadła po raz pierwszy w historji Belgji pierwsza posłanka, Lucja Dujardin, wybitna przywódczyni i zasłużona działaczka ruchu feministycznego. Jednakże sprawie kobiecej na terenie parlamentu belgijskiego grozi jakoby niebezpieczeństwo, gdyż ponoć posłanka Dujardin ze względów rodzinnych zamierza wycofać się z działalności politycznej, motywując ten krok zupełnym brakiem czasu do zajęć domowych, na czem cierpi jej mąż i dzieci.

—x—

Działanie lekarstw.

Doniosłe odkrycie uczonego.

Jeden z ostatnich zeszytów londyńskiego czasopisma lekarskiego „Lancet" przynosi niezwykle interesującą pracę badacza londyńskiego Burrowa. Badacz ten zajął się ciekawem zagadnieniem

wiązania leku

w określonem miejscu ustroju.

Wszak wiemy, że leki które wprowadzamy do ustroju, są na ogół truciznami. Są to jednak trucizny konieczne, by uzdrawiać organizm. Trucizny te winne działać wyłącznie tylko w miejscu chorem, a nie w całem ciele, tymczasem działają one niejednokrotnie niszcząco zarówno na tkankę zdrową, jak i chorą. Dotychczasowe wyniki umiejscowienia leku były daremne. Problem ten zdaje się jednak rozwiązał dr. Burrow.

Badania swoje przeprowadzał na rakach i to zarówno zwierzęcych, jak i ludzkich. Przekonał się, że leki wprowadzone do ustroju, wchłania tkanka, w której wywołaliśmy

proces zapalony.

W ciągu dalszych swych badań przekonał się, że o ile do skóry zdrowej lub do nowotworowej wstrzykiwał 1 proc. roztworu agaru, a następnie wprowadzał dożylnie do stroju leki, to te pochłaniała w zupełności tkanka uczulona agarem.

Gdy do raków wprowadzał roztwór agaru, a dożylnie preparat jakiegoś barwika, to rak w całości pochłaniał barwik. W całym ustroju a nawet w sąsiadujących gruczołach nie można było wykazać śladu barwika.

Spostrzeżenia d-ra Burrowa wymagają dalszych potwierdzających badań, o ile jednak badania te wypadną zadowalająco, wtedy staną się badania d-ra Burrowa nietylko punktem zwrotnym w leczeniu raka, ale szeregu innych na leczenie dotychczas opornych schorzeń.

Tajemnica utrzymania młodości.

STARZENIE SIĘ WYSZŁO Z MODY.

Ruch i humor — podstawą zdrowia.

Ludzie nowocześni wynajdują różne sposoby, aby utrzymać wygląd młodzieńczy i zapobiec wczesnemu starzeniu się. Wynika to przedewszystkiem z warunków dzisiejszego życia, które nietylko utrudnia walkę o byt, ale wzmaga ją, rozszerzając ją na wszystkie sfery społeczeństwa i wszystkich zarówno: młodych i starych.

Gospodarczy rozwój naszej doby nie dopuszcza, by ludzie starsi — panie czy też panowie — prowadzili ów spokojny tryb życia,

wegetacyjne bytowanie,

które było udziałem ludzi starszych w minionych dziesiątkach lat. Nie widzimy już dzisiaj także owych wyraźnych odgraniczeń wieku, które dawniej rzucały się w oczy. Wpłynął na to przedewszystkiem sposób ubierania się, moda niemal jednakowa dla pań każdego wieku. W dawniejszych żurnalach mód znajdowały się zazwyczaj stroje wyłącznie przeznaczone dla osób młodych i od czasu do czasu tylko pojawiały się arkusze z sukniami

dla „starszych" pań.

Określenie wieku jest w naszej dobie kwestją indywidualną, a wybór sukni, stosownej do wieku, także pozostawia się osobistemu zapatrywaniu kobiety. Widujemy kobiety czterdziestoletnie, które śmiało współzawodniczyć mogą z podlotkami i ojców, których odróżnić nie można od synów.

Na czem polega tajemnica tej przemiany, tajemnica utrzymania młodzieńczości?

Wytwarzają ją przedewszystkiem

sporty,

których dawniej nie uprawiano z podobnym zapałem, jak dzisiaj. Uważano je nawet za nieodpowiednie dla pań. Dziś zaś przekonano się, że sporty nietylko hartują, ale przedewszystkiem dodają sił, energji, apetytu — odmładzają.

Stulecie sportów z konieczności wpłynąć musiało na modę. Panie wyemancypowały się pierwsze z pod jarzma gorsetów, długich sukien, ciasnych staników, śmiesznych uczesań, które tak rażą oczy nasze, gdy przeglądamy dawniejsze ryciny czasopism albo kolekcje fotografij z końca przeszłego wieku.

Z nastaniem mody wysmukłej linji pomyślano bardzo słusznie

o metodach odżywiania.

Jakkolwiek pochwalić nie można sztucznego głodzenia się dla utrzymania linji, przyznać trzeba, że ludzie wysmukli wyglądają młodziej od tęgich oraz, że zbytnia tusza nie jest dowodem zdrowia. Ponadto rozwój kosmetyki bezwzględnie wpłynął na utrzymanie młodego wyglądu. Operacje kosmetyczne zdolne są usunąć nietylko wady oblicza, lecz zniszczyć zmarszczki, podbródki, fałdy i t. p. oznaki starości.

Moda uczesania u pań, a moda wygolonych twarzy u panów także wycisnęła swoje piętno na charakterystycznych typach naszej doby. Zaprzeczyć nie można, że chłopięca fryzura dodaje szyku i młodzieńczości, a brak wąsów i brody odmładza.

Najważniejszym jednak odmładzającym czynnikiem jest

dobry humor.

Jest zasługą Ameryki, że rozpowszechniła swoją zasadę: keep smiling (uśmiechaj się stale) jako najpewniejszą podstawę dla utrzymania młodości.

Jednocześnie z dobrym humorem, który jednak nie każdemu z nas służyć może, ważną rolę ogrywa okoliczność, że dzisiaj wszyscy pracują do lat najpóźniejszych tak długo, jak służy zdrowie. Praca może być równoważnikiem dobrego humoru dla ludzi, którzy tego daru nie posiadają.

Jak zbawienną być może praca widzimy z licznych przykładów znakomitych ludzi. Najlepszym dowodem tego orzeczenia służyć może niedawno zmarły Clémenceau, który czynnym swym umysłem zachował sobie

rzeźką starość;

dziewięćdziesięcioletni wynalazca Edison tylko dzięki niezmordowanej swej działalności zachował całą potęgę swego twórczego umysłu; zaś siedemdziesięcioletni słynny pisarz angielski Bernard Shaw świadczy najlepiej, co mogą uczynić dla człowieka humor i twórcza praca, gdy jednoczą się w popieraniu wrodzonych zdolności jednostki.

—x—

Nestor aktorstwa polskiego.

Ludwik Solski kreuje popisową rolę w filmie „Dusze w niewoli"

Dama w oknie wagonu.

Niezwykła mowa męża.

Siedemdziesięcio dwu letni książe Portlandu wydał w tych dniach w swym zamku Welbeck Abbey uroczysty bankiet z okazji pięćdziesiątej rocznicy otrzymania przezeń tytułu książęcego, tudzież z okazji 40-letniego pożycia swego

z obecną małżonką.

Książę wygłosił podczas uczty, na której asystowało 1200 jego dzierżawców wraz z rodzinami, pochwalną mowę na cześć swej żony:

„Najpiękniejszym momentem mego życia była chwila, gdy ta oto dama, będąca nietylko królową mego serca, ale wszystkich serc tych, którzy mieli okazję zetknięcia się z nią oświadczyła mi, iż decyduje się być moją żoną. Wszędzie, gdzieśmy byli, łagodziła ona chorobę i cierpienie, nietylko pomagając ludziom, ale i zwierzętom. Ja, moi przyjaciele mogę to najlepiej zaświadczyć, gdyż jestem z nią

40 lat poślubiony.

Jej pierwsza myślą, gdy się budzi i jej ostatnią myślą, gdy udaje się na spoczynek jest: „co mogę zrobić, aby pomóc swym dwunożnym i czteronożnym sąsiadom i przyjaciołom?" Błagam tedy Boga, aby w swej łasce zachował ją jak najdłużej dla mnie i dla dobra jej dzieci, jak i jej niezliczonych przyjaciół".

Księżna Portlandu, jako panna, nosiła nazwisko Dallas-Yorke. Jej zaręczyny z księciem nastąpiły w nader romantycznych okolicach. Książę ujrzał ją po raz pierwszy z okna wagonu, gdy stała na peronie jakiejś małej i głuchej stacyjki kolejowej. Ten krótki rzut oka wystarczył, aby zakochany mężczyzna powiedział sobie, że nie poślubi nikogo, tylko tę jedyną nieznaną mu kobietę, a gwałtowne to uczucie było jednocześnie tak silne i zdecydowane iż miss Dallas - Yorke stała się

wkrótce jego małżonką.

Przez swe rzeczywiście niezwykłe miłosierdzie księżna jest powszechnie uwielbiana, przed kilku laty np. nabyła ona jakiegoś konia, spotkanego w zaprzęgu na jednej z ulic Londynu, gdyż wzbudził on w niej litość swą wymizerowaną postacią.

Jedenaście matek przed sądem.

Ateistyczny kierownik szkoły.

Wielki tygodnik czeskich katolików „Selske Hlacy", posiadający 70 tysięcy nakładu, podaje ciekawą informację o walce z ateistycznem nauczycielstwem w Czechosłowacji.

W Hlanwnowicach wolnomyślni nauczyciele podjęli

walkę z religją.

Kierownik szkół, Naus, kazał pozdejmować w podległych mu zakładach krzyże, a na ich miejsce powiesić flagę państwową. Dowiedziawszy się o tem rodzice, wysłali do kierownika deputację złożoną z matek, z żądaniem przywrócenia krzyżów. Kiedy kierownik odmówił, dzielne matki wkroczyły do sal szkolnych i własnoręcznie pozawieszały krzyże, nie ruszając zresztą flag. Rozjątrzyło to wolnomyślicieli. Usunęli więc zpowrotem krzyż w jednej z klas. Następnego dnia powtórzyła się znów scena

z zawieszeniem krzyża,

przyczem krzyż powieszono na fladze.

Z epizodu tego lewicowe pisma uczyniły wielką aferę, inkryminując niewiastom próbę gwałtu publicznego. Sprawa oparła się o sąd, przed którym stanęło jedenaście matek. Po parugodzinnej rozprawie sąd uniewinnił oskarżone, stwierdzając w motywach, że miały prawo wystąpić w obronie swych wierzeń i że nie dokonały żadnego gwałtu.

—x—

Podsłuchane.

OBRONA.

Sędzia: — Oskarżony twierdzi zatem, że skradł futro będąc w stanie nietrzeźwym?

Oskarżony: — Naturalnie panie sędzio, gdybym nie był pijany, wybrałbym lepsze futro.

PRZECIWIENSTWA.

— Czy podczas mej nieobecności nie przychodził listonosz z pieniędzmi?

— Przeciwnie, proszę pana, był tu sekwestrator.

POWÓD.

— Czy pojedziecie dzisiaj do Opery?

— A co grają?

— Tannhäusera.

— W takim razie nie pójdziemy. Moja żona nie lubi Wagnera..

— Dlaczego

— Bo zapomniała raz na Operze Wagnera swoją torebkę.

W TEATRZE.

Portjer: — Przedstawienie rozpoczęło się już przed kwadransem. Proszę wejść na paltach.

Gość: — Czy już wszyscy zamęli

W urzędzie stanu cywilnego.

Urzędnik: — Czego się pan śmieje, młodzieńcze? To, co tutaj robisz nie pobudza wcale do śmiechu.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych

Jedna konfiskata na 150 lat.

Szczęśliwy kraj.

Większa część więzień szwedzkich stała się zbyteczną, gdyż niema w nich zupełnie więźniów.

Liczba więźniów malała od kilku lat stale i obecnie w całej Szwecji jest ich

zaledwie 2000.

Więzienie Warberg na zachodnim brzegu Szwecji miało w ostatnich pięciu latach po 2, 3 najwyżej czterech więźniów rocznie.

W roku 1928 był w niem tylko jeden więzień.

Taksamo więzienie w Engelholm miało w roku ub. tylko jednego więźnia, więzienia w Visby i Haparandzie po trzech więźniów, a więzienia w Nortelje i Karlshamn po pięciu.

Więzienie Oestermalm w Stokholmie zwinięte zostało przed dwoma laty i zamienione

na archiwum państwowe.

Podczas restauracji starych budynków w pobliżu zamku królewskiego odkryto pomieszczenia, które ongiś musiały służyć jako cele więzienne. I te pomieszczenia oddano na użytek różnych archiwów.

Szwecja jest dziwnym krajem i pod innym względem. Oto od lat 150 nie zdarzyła się w Szwecji ani jedna...

konfiskata prasowa.

Mądra konstytucja szwedzka nie przewiduje żadnych kar na wydawców. Jak wysoce kulturalnym krajem jest Szwecja dowodem oddzielenie się od niej Norwegji, które odbyło się bez przelewu krwi, przeciwnie po porozumieniu wzajemnem, co sprawia, że dotychczas te dwa państwa łączy węzeł przyjaźni i miłości.

Szczęśliwy kraj..

—xx—

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Lodzi

Teatr Miejski: — Ciankali.
Teatr Kameralny: — Kochanek [illegible] Widal.
Teatr Popularny: — Intryga i miłość.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: — Najpiękniejsze [illegible] na świecie.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Pat i Patachon wśród [illegible] dożerców.
Bajka: — Hrabia Monte Christo.
Casino: — Bezbożne dziewczę.
Capitol: — Sen o miłości.
Czary:—Ostatnie przygody Tarzana.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i [illegible]
Corso: — Zemsta szaleńca.
Grand Kino: — Gdy kobieta się [illegible] pomni.
Luna: — Czterech djabłów.
Mimoza: — Ostatni romans.
Oświatowy: — Coraz prędzej.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i [illegible]
Odeon: — Bunt kawalerów.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i [illegible]
Palace: — Listy nieznajomej.
Przedwiośnie: — Szlakiem hańby.
Raj: — Klub czarnej ręki.
Resursa: — Zakazane godziny.
Splendid: — New York w nocy [illegible] film dźwiękowy.
Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Szlakiem hańby.
Słońce: — Trędowata.
Świt: — Gehenna zakochanego [illegible]
Wodewil: — Bunt kawalerów.
Początek seansów o godzinie 4.
Zachęta: — Nieśmiertelna miłość.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.

WINSZUJEMY,

Jutro: Walentemu.
Wschód słońca 6.56.
Zachód — 16.43.
Długość dnia 12.31
Przybyło dnia 2.04.
Tydzień 7

Redaktor naczelny: Franciszek Probs

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański